# GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

2. MARCA 1919.

NR. 47.—R. XXVII.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 hal., Wydanie całodzienne na prowincyi 50 hal., 32 fen.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. 1-razowa przes. | Na całym obszarze Państwa polsk. 2-razowa przes. | Za granicą | Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie | K 10·— | K 8·50 | K 10·— | K 11·— | K 12·— | K 8·50 |
| Kwartalnie | „ 30·— | „ 25·50 | „ 30·— | „ 33·— | „ 36·— | „ 25·50 |
| Półrocznie | „ 60·— | „ 51·— | „ 60·— | „ 66·— | „ 72·— | „ 51·— |
| Rocznie | „ 120·— | „ 102·— | „ 120·— | „ 132·— | „ 144·— | „ 102·— |

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.
Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskutecznić listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23293), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.




## „Tu nie mieszka Radek..."

A więc nietylko: w mieszkaniach, na strychach, w piwnicach, w zborach wyznaniowych, w domach modlitwy. Także i **pod ziemią** ukryła ludność żydowska dzielnic Krakowa swoje tajemnicze arsenały, zawierające zapasy Manlicherów, karabinów maszynowych, granatów ręcznych, nabojów i wszelkiego sprzętu wojennego. Druga wyprawa policyjna na Kaźmierz i Stradom musiała te cenne zbiory wyraźnie „głęboko odkopywać". Ile broni i amunicyi zdołali żydzi w takich warunkach zgromadzić w kaźmierskim mateczniku, dokładnie nie dowiemy się prawdopodobnie nigdy, jakkolwiek władze powinny i muszą uczynić wszystko, aby znaleść na to pytanie, jak najbardziej przybliżoną odpowiedź. Pierwszy połów, który z natury rzeczy dotarł do schowków względnie łatwo przystępnych, a w każdym razie leżących na — powierzchni ziemi, wykrył setki karabinów, drugi był, ile wiadomo, również obfity. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że najsprężystsza ekspedycya nie zdoła jednak wydobyć na wierzch wszystkiego, co sobie intendenci starozakonni uciułali w materyale wojennym, gdyż trzebaby w tym celu przekopać cały Stradom i Kaźmierz, to wolno chyba przyjąć, iż arsenały tych dzielnic obliczono na uzbrojenie conajmniej paru tysięcy tajemniczych bojowców...

W jakim celu? Szanowny radca miejski Gros zużył na ostatniem posiedzeniu Rady miasta Krakowa niemało elokwencyi, aby uspokoić opinię publiczną, że ideologiczny podkład skrzyń z granatami ręcznymi stanowiła jedynie gorąca troska o porządek publiczny, którego nota bene strzeże, jak dotychczas, z nienajgorszym skutkiem państwowa polska siła zbrojna. Nie wiemy, skąd p. Gros zaczerpnął uprawnienie swe do wyjaśnień, udzielonych Radzie miejskiej. W szczególności nie wiadomo, czy porozumiewał się w tym celu z tymi swoimi współplemieńcami, którzy wyż wzmiankowane skrzynie zakopywali w ziemię. Znaleziony jednak u aresztowanego Jakóba Billinga plan tajnej organizacyi zbrojnej żydowskiej, zdaje się trochę podważać pogodny optymizm p. radcy Grosa. Plan ten nie pozostawia najmniejszej wątpliwości, że organizacya dysponująca magazynami broni na Kaźmierzu, posiadała charakter wybitnie spiskowy. Tajna rada, tajna komenda, tajny trybunał, tajne biuro wywiadowcze, wszystko to są rzeczy, które prosiłyby się wprost o romantyczne tło epoki spisków wolnomularskich, gdyby nie fakt, że sami żyjemy w znacznie, co prawda, mniej uduchowionej epoce spisków — bolszewickich. Rozważając plan, wykryty u aresztowanego Billinga, można stawiać znaki zapytania przy wielu punktach intrygujących, żeby dla przykładu przytoczyć urzędowanie pewnych członków organizacyi w maskach, lub zakaz wtajemniczania kobiet w „całą sprawę". Zostawiając jednak na uboczu niedomówienia i symbolikę kaźmierską, trzeba podkreślić mocno te punkty, przy których katastrofalnie załamuje się wszelka hipoteza o niewinnej ochotniczej akcyi w służbie porządku publicznego. Bo cóż wspólnego z tą chwalebną intencyą mogłoby mieć — obsadzenie tyralierą linii kolejowej na Grzegórzkach? Albo: opanowywanie mostów kolejowych? Albo: tajemniczy parol: że trzeba „kuć żelazo póki gorące"?

Opinia publiczna w mieście i w kraju zrozumiała wykrycie żydowskich magazynów broni i żydowskiej organizacyi spiskowej, jako wpadnięcie na trop szeroko zakrojonej roboty bolszewickiej. Domniemanie to potwierdzają, jak dotąd, liczne szczegóły, których niepodobna sobie inaczej wyjaśnić...

Szanowny p. Gros załatwił się z tą vox populi bardzo prostym sposobem, konstatując, że „Radek nie mieszka na Kaźmierzu". Radek, zapewne, nie mieszka, ale mieszka — tysiąc Radków. Po ustaleniu notorycznego już dziś faktu, że sprężyną bolszewizmu wszędzie na świecie okazli się żydzi, nawet tam, gdzie żyje ich znikoma tylko garstka, p. Gros usiłuje nas przekonać, że specyalnie w Polsce, gdzie żydostwo tworzy dwumilionową masę, zjawisko to niema zastosowania. W Piotrogrodzie i Moskwie na wierzchołku bolszewickiej drabiny stoją: Bornstein, Nachamkes, Apfelbaum, Goldenberg, Majer, Goldman, Joffe, Sobelson, Urstein, wodzowie, ministrowie, rozkazodawcy. W tych miastach, w których do wczoraj jeszcze pobyt był im zakazanym, roją się bez liczby. Niema ich tylko na Kazimierzu. U szczytów organizacyi bolszewickiej w Berlinie stała żydówka Luxemburg, w Monachium krząta się na czele spartakowców żyd Lewin, w Peszcie jako naczelny organizator ruchu wypłynął żyd Samuely, nawet w świeżym zamachu na ministra Clemenceau nie mogło zabraknąć żyda Dreyfussa. Wszędzie są. W krajach, w których cała ludność żydowska nie dochodzi nieraz liczby starozakonnych mieszkańców jednego polskiego miasta, żyd-bolszewik stał się typem. Tylko nie u nas? Tylko nie tu, gdzie geniusz rasy semickiej żyje w milionach mózgów?

Adwokaci żydostwa piszą na bramach swoich domów i swoich dzielnic z odwagą, godną zawodowych fałszerzy: „Tutaj nie mieszka Radek". Ale tak nie idzie. Wymowa tajnych arsenałów, planów obsadzania kolei, instrukcyi nakazujących „kuć żelazo póki gorące", nie da się zatuszować. Podziemny Kaźmierz musi być zbadany dokładnie, aż do granicy sił ludzkich. Na polskich organach bezpieczeństwa publicznego ciąży święty obowiązek pokazania światu właściwej fizyognomii tych, którzy w chwili rozstrzygającej o naszych losach rzucili nam pod nogi kolportaż nikczemnego kłamstwa „o polskiej anarchii". **KCR.**

## Stan sprawy polskiej.

Korzystając z powrotu do kraju p. Władysława Grabskiego z Kurcewa, który bawił w Paryżu jako delegat poznańskiej Naczelnej Rady Ludowej od początku grudnia do 11. lutego, zaczerpnął „Kuryer Poznański" garść informacyj o stanie sprawy polskiej na gruncie paryskim i na konferencyi pokojowej.

Widoki sprawy polskiej — mówił p. Grabski — w ostatnich tygodniach się stale polepszają. Stało się to z kilku przyczyn. Po pierwsze wskutek przedstawienia całokształtu sprawy polskiej przez Romana Dmowskiego na specyalnych konferencyach z przedstawicielami pięciu wielkich mocarstw, w których brali udział kierownicy państw ententy, na których Dmowski przemawiał sześć godzin na przemian po francusku i angielsku. Expose jego wywarło głębokie wrażenie, specyalnie na prezydencie Wilsonie. Drugą przyczyną poprawienia się naszych papierów było stanowisko Niemiec, które odmówiły przejazdu komisyi międzyalianckiej, mającej zbadać stan walorów alianckich, znajdujących się w bankach niemieckich i stan sekwestrowanych przez Niemców majątków obywateli państw koalicyjnych. Dalej bezczelne wystąpienie generała Winterfelda w Spaa i jego dymisya, jako też zajścia na konstytuancie w Weimarze, a zwłaszcza imperyalistyczna mowa Eberta, odsłaniająca stare, tak nam dobrze znane oblicze pruskie. Wreszcie wiadomości o niezaprzestaniu zbrojeń w Niemczech, oraz odmowa Niemiec na żądanie marszałka Focha, aby zaprzestały kroków nieprzyjacielskich przeciwko nam tutaj.

Wszystko to wskazywało, że Niemcy poczuli się znowu w sile, że jeżeli dziś przy warunkach zawieszenia broni stawiają opór, tem trudniej będzie narzucić im uciążliwe dla nich a zasłużone warunki pokojowe. Prasa nietylko francuska, ale i angielska poczęła w całym szeregu artykułów wskazywać na to, że Niemcy nie są pokonane, że jedynym na to sposobem jest energiczne wystąpienie wobec podnoszącego głowę prusactwa, a zwłaszcza określenie wschodnich granic Niemiec przez stworzenie silnej Polski, jak to np. nasz przyjaciel p. Gauvain żądał w „Journal des Debats" z 12. lutego, domagając się przywrócenia Polski w granicach z roku 1772. Wykładnią wzmożonego zresztą zainteresowania się koalicyi sprawą polską, są coraz obfitsze czyny aliantów w sprawie naszej w ostatnich tygodniach. W każdym razie są widoki, że program terytoryalny Komitetu Narodowego w Paryżu ma wszelkie szanse urzeczywistnienia na zachodzie. Co do granic wschodnich istnieją w niektórych szczegółach wątpliwości.

Komitet Narodowy stoi bardzo silnie, jest przez wszystkich aliantów ceniony dla swoich doskonałych informacyj w sprawach Polski i wschodnich wogóle, specyalnie zdanie Romana Dmowskiego jest bardzo cenione, bo wykazało się, że jego przewidywania i koncepcye polityczne sprawdzały się, jak przewidywanie z roku 1915 co do rozsypania się Rosyi, z 1916 o konieczności rozebrania Austryi jako tworu sztucznego, a wreszcie w ostatnich czasach, że Rosya przez kilkadziesiąt lat nie będzie zdolna do stworzenia silnego państwa. Ostatni moment, coraz oczywistszy, wpływa także bardzo dodatnio na stosunek koalicyi do naszej sprawy.

Polityka aliantów odnośnie do Polski da się podzielić stosownie do ich położenia geograficznego na kontynentalną Francyi i Włoch i na zamorską Anglii i Ameryki. Francya ma silny i wybitny interes w stworzeniu potężnej Polski, Włochy nie mają z nami żadnego konfliktu, a widzą w przyszłości konflikt między sobą a państwem czesko-słowackiem, które popiera mocno pretensye Jugosłowian na wybrzeżu Adryatyckiem. Anglia zniszczywszy dzisiaj potęgę morską Niemców wypełniła cele swej polityki i nie ma tak wybitnego interesu w sprawie polskiej, jak namby się zdawać mogło, a co uważać należy za błąd polityki angielskiej, która daje Niemcom możność podźwignięcia się i zagrożenia Anglii w przyszłości. Oczywiście najmniej interesuje Stany Zjednoczone polityka kontynentalna Europy, aczkolwiek i tam bliższe zapoznanie się z siłą i umysłowością niemiecką dobre dla sprawy naszej przynosi skutki.

## Socyaliści a pobór wojskowy.

(Korespondencya wł. „Głosu Narodu").

Warszawa, 28 lutego.

Niezawodnym probierzem patryotyzmu zarówno poszczególnych obywateli, jak i całych stronnictw politycznych jest stosunek do najofiarniejszej z ponoszonych na rzecz państwa danin: obowiązku **daniny krwi**. Socyaliści, którzy tak rozgłośnie — w słowach — reklamują swój patryotyzm, jako jedynie i prawdziwie Polskę zbawiający, podczas wczorajszych obrad sejmowych przez usta posła Moraczewskiego podnieśli przeciw projektowanemu powołaniu sześciu roczników w szeregi armii szereg powodów, uniemożliwiających jakoby zrealizowanie wniosku pos. Korfantego i apelu prezydenta Paderewskiego.

Wywody pos. Moraczewskiego dobitnie i w pełnej mierze odparli posłowie włościańscy, będąc w tem wyrazicielami zapatrywań całego, ojczyznę szczerze kochającego społeczeństwa. Ale bo też właściwie i sam p. Moraczewski wypowiadał swoje racye bez krzty przekonania. Inaczej być bowiem nie mogło. Motywy, które przytaczał p. Moraczewski, to tylko pozór, wysuwany na zewnątrz. W istocie przyczyny opozycyi socyalnej demokracyi wobec wniosku posła Korfantego są zupełnie inne. Pos. Moraczewski potrącił o nie tylko mimochodem, zupełnie świadomie ich nie uwypuklając. Z tych napomknięć trzeba wysnuć takie myśli: Nasi czerwoni „jedynie prawdziwi patryoci" nie chcą poboru i stworzenia silnej armii, bo coraz goręcej i wyraziściej myśląc o przewrocie społecznym, obawiają się, by wojska nię używano do utrzymania porządku społecznego i tłumienia uszczęśliwiania ludzkości reformami na wzór moskiewskich ideowych pobratymców naszej skrajnej lewicy.

Na tych towarzyszy ze wschodu wczorajsi przeciwnicy polskiej siły zbrojnej, mimo zaprzeczań, dyktowanych względami taktycznemi i głęboką odrazą całego naszego narodu do bolszewizmu, spoglądają coraz bardziej tęsknem okiem i boleścią ściska się ich serce na myśl, że Polska, mając silną armię, mogłaby z pełnem powodzeniem podjąć akcyę na wschodzie i apostołów nowego „raju na ziemi" przepędzić hen, daleko za polskie kresy. Usilne, aż dwakroć przez socyalistów stawiane wczoraj pod adresem premiera Paderewskiego zapytania o rzekomo tajoną propozycyę bolszewickiego komisarza ludowego w sprawie podjęcia rokowań pokojowych pomiędzy Polską a rządem sowietów — aż nadto wymownie zdradzały tę troskę.

Wniosek poborowy — dla uzupełnień i stylizacyi odpowiedniej został odesłany do komisyi wojskowej. Gdy wróci na plenum — mimo głośno wypowiadanych i skrytych racyi naszych „defetystów" — ma zapewnioną przygniatającą większość Izby.

**J. Ch.**

## Pierwsze ustawy.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Warszawa, 28 lutego.

Z dniem dzisiejszym Sejm Ustawodawczy przystąpił nie w słowach, lecz w czynie do pracy pozytywnej. Dwie uchwalono dziś pierwsze ustawy rozpoczynają erę rządzenia się narodu swojemi własnemi prawami. Obie regulują najpilniejsze dziś kwestye. Są zapowiedzią, iż coraz mocniej zakorzeniające się w Izbie poselskiej nawyczki swarów i sporów partyjnych, wypominań przeszłości i jątrzeń wzajemnych antypatyi, ustąpi wreszcie i przeniesie się tam, gdzie właściwe miejsce na tego rodzaju proceder — na wiece publiczne. Izba zaś sejmowa będzie istotnie tylko tem, czem być powinna: kuźnią praw i ustaw, umacniających budowlę niepodległej i silnej Rzeczypospolitej, wyrosłej z gruzów państwa naszych dziadów i pradziadów, do nowego życia.

I dziś jeszcze rzeczową dyskusyę rozrzewały od czasu do czasu, szczególnie podczas obrad nad ustawą i zaopatrzeniu ludności w drzewo budulcowe, momenty czysto uczuciowe, dyskusya rzeczowa nabierała żywych barw polemiki partyjnej; zwolna jednak cichły te odezwy z poprzednich, nieraz burzliwych posiedzeń zabłąkane do dzisiejszych obrad i z czasem niewątpliwie ucichną w zupełności.

Uchwalona dziś ustawa o zaopatrzenie ludności w drzewo budulcowe — pierwsze dzieło naszego ciała ustawodawczego odrodzonej ojczyzny — nie jest doskonałą, na co już w dyskusyi nad nią wskazywano; każdy początek bywa trudny i niedoskonały, atoli sprawa, której dotyczy jest pilną, że względu na porę trzeba bowiem bezzwłocznie wszcząć uregulowaną w ustawie akcyę — i nie można jej było odwlekać dla samego tylko wygładzenia stylistycznego i prawniczego. Zresztą ustawę zawsze można zmienić i uzupełnić i niewątpliwie to nastąpi. Tymczasem zaś pilna akcya ścinania drzewa budulcowego, póki jeszcze na to pora odpowiednia, może się już rozpocząć.

Druga ustawa, dziś uchwalona, rzuca podwaliny pod uregulowanie niezwykle chaotycznego stanu naszego systemu monetarnego. W kraju obowiązuje kilka rodzajów walut, co otwiera szerokie pole spekulacyi niesumiennych czynników, a ludność ponosi stąd ogromne szkody. **J. Ch.**

## Chwila odpowiednia do protestu.

W „**Gazette de Lausanne**" pojawił się pod powyższym tytułem bardzo charakterystyczny artykuł, wykazujący sprzeczność pomiędzy kampanią, prowadzoną w prasie zagranicznej, a przedstawiającą Polskę jako klasyczną ziemię pogromów żydowskich i milczeniem, jakiem tesame sfery pomijają pogromy żydowskie w różnych krajach Europy. Autor tego artykułu p. Maurice Millioud, pisze co następuje:

„Dzieją się rzeczy ohydne. **Od grudnia urządzane są rzezie żydów w Czecho-Słowacyi, na Węgrzech, w Siedmiogrodzie, w Rumunii, na Ukrainie i w Niemczech.** Wedle „Deutsche Allgemeine Zeitung" pogromy były **we Frankfurcie nad Menem i w Kolonii. Berlin** był zagrożony, komisarze ludowi musieli ogłosić manifesty w celu uspokojenia żydów. Z rozmaitych źródeł z „Berliner Tagblattu", z „Bundu", z biuletynów biura żydowskiego w Zurychu, z „Pester Lloyda" dowiadujemy się, że **w Czecho-Słowacyi rabowano i mordowano** w Holeszowie, w Przybramie, w Lasach, w Uherskiem, w Ostrogu, w Risenz, w Ustiu, w Pradze w Pogorzelcach i w Podebradzie. **Na Węgrzech** więcej niż 300 skupień żydowskich **doznało napadów, a zabici i ranni** liczą się na setki. **Żydzi, którzy zdołali uciec, schronili się do Galicyi, gdzie rząd polski ich przyjął i dał im ochronę.**

**W Rumunii** bardzo poważne **pogromy** odbywały się **przez szereg dni w Bukareszcie. Na Ukrainie** były w Berdyczowie, gdzie trupów naliczono na setki, w Konotopach, w Owruczu, w Sarnach i w Żytomierzu.

„**Dlaczegóż więc nie wnosi się protestu?** Te zamieszki już rozpoczęły się w chwili, kiedy u nas rozwijano **kampanię oskarżeń przeciw Polsce pod pretekstem, że żydów się tam prześladuje.** W takiem twierdzeniu nie było **ani słowa prawdy. A** jednak widzieliśmy mury naszego miasta pokryte afiszami, zapowiadającymi zgromadzenie protestujące. Zgromadzenie to nigdy się nie odbyło i nie bez racyi. Biuro **Reutera**, które stało się tubą tych pogłosek, sprostowało lojalnie swe twierdzenia **dnia 4. stycznia 1919.** Ale u nas nie odezwało się ani słowo!

„Ci, którzy protestowali wtedy, milczą dzisiaj, kiedy krew płynie strumieniami i kiedy prześladowania, prawdziwe tym razem, szerzą się na hańbę ludzkości! Czy dzieje się tak dlatego, że to nie jest Polska, którą trzeba oskarżać i że wprost przeciwnie Polacy przyjmują, opatrują i żywią nieszczęśliwych, którzy się schronili na ich ziemię? Oni prowadzą dalej tylko swoją dawną tradycyę historyczną. Ale w takim razie **dlaczegóż to milczenie o prawdziwych rzeziach,** potem że się tak krzyczało o tamtych? Czyżby wykrzyczano już wszystek głos z gardła?

„A zatem my protestujemy, my, którzyśmy nie chcieli z końcem listopada przyłączyć się do karygodnej intrygi.

„Protestujemy przeciw okrucieństwom, które hańbią narody i rządy wszędzie, gdzie tamte je popełniają i gdzie te je tolerują.

„Jeżeli pomiędzy tymi żydami są lichwiarze, spekulanci, pijawki, niechaj się ich aresztuje, niechaj się ich sądzi według prawa. Ale niechaj się nie wydaje całych gmin na pastwę morderców, niechaj się nie podnieca ludności przeciw nim w dziennikach niejako oficyalnych, niechaj nie gasi się zorzy wolności w krwawem bagnie.

„Głos tych, co protestowali niedawno przeciw Polsce, brzmiał całkiem fałszywie. Ich milczenie jest dzisiaj rzeczą bardzo poważną. Pomiędzy nimi promotorami byli żydzi. **Czy pomiędzy tymi żydami niema żadnej litości dla ich współwyznawców, kiedy się ich prześladuje w Niemczech, na Węgrzech, lub na Ukrainie?**

„To, czego oni nie czynią, my czynimy w ich miejscu. **Przeciw tym podjudzaniom ohydnym, tym rabunkom, tym mordom, protestujemy ze wszystkich sił naszych".**

## Jak bronił się Śląsk.

„Gwiazdka Cieszyńska" zamieszcza następujący opis epopei obrony Śląska przed czeskim najazdem:

**Jak ongi czerń Chmielnickiego na kresy wschodnie, tak dnia 23 stycznia 1919 r. najechały czeskie watahy zachodnie kresy polskie, mianowicie Śląsk Cieszyński; lecz jak hordy tatarskie i bandy Chmiela nie przełamały spiżowego wału rycerstwa polskiego, tak i najazd czeski został wstrzymany przez bohaterskich obrońców polskiej ziemi śląskiej.**

**Obecnie możemy** sobie **na** podstawie pewnych danych odtworzyć obraz walk na Śląsku Cieszyńskim. Czesi uderzyli na Śląsk w czterech grupach, rozwijając od razu do boju 16 pełnych batalionów piechoty, doskonale technicznie wyekwipowanych i wspartych silną artyleryą. Główna kolumna czeska parła z Morawskiej Ostrawy przez Orłowę, Dąbrowę, później wzdłuż toru kolejowego w kierunku północno-wschodnim na Pogwizdów. Drugi oddział szedł drogą głównej kolei północnej na wschód, trzeci z Frydku na Cieszyn, czwarty wreszcie z Czaczy na Bogumin. Był to więc atak koncentryczny, prowadzony z wielką siłą na całym froncie. W ataku tym brało udział po stronie czeskiej około 20.000 ludzi, przeciw którym stanęła nieliczna grupa polska. Dnia 24 stycznia wywiązała się gwałtowna walka na linii Piotrowice—Frysztat—Sucha. Celem tych walk było ze strony polskiej zyskanie na czasie, aż do nadejścia posiłków z głębi kraju. Już w tym boju poznali najezdcy, że czeka ich nie łatwe zadanie. Bataliony pułku cieszyńskiego, a mianowicie batalion, dowodzony przez kapitana C. Hallera, walczył do upadłego przeciw sześciokrotnej przewadze nieprzyjaciela. W końcu otoczony ze wszystkich stron, tracąc swego dowódcę, który poległ na polu chwały, przebił się z bagnetem w ręku.

Oddziały pułku cieszyńskiego i sformowane jednostki bojowe, które broniły pogranicza Śląska, dowódca [illegible] polskich, pułkownik-brygadyer Latinik i korpus oficerski, okryli się w tym dniu nieśmiertelną sławą w walce z nieprzyjacielem, otaczającym już ze wszystkich stron siły polskie. Ramiona ataku czeskiego wchodziły coraz dalej w granice kraju, zagłębiając się od południa pod sam Trzyniec, od północy na wschód poza Frysztat. Polskie oddziały, otoczone z trzech stron, ustępowały w ciągłych walkach bardzo powoli, wycofując się z linii Cieszyna na linię Wisły.

Już 26 stycznia zaczęły napływać pierwsze posiłki. Dowództwo okręgu krakowskiego pchnęło tam wszystkie rozporządzalne siły, nadeszła także pomoc z Królestwa. Dzielnych żołnierzy z Warszawy, Kielc, Łodzi zbratała wspólna walka z bohaterami śląskimi. Dnia 27 stycznia wywiązał się nowy bój, trwający prawie bezustannie trzy dni i trzy noce. Czesi rozpoczęli atak na linię, przebiegającą przez Ustroń, Kisielów, Skoczów i Drogomyśl. W dniu 29 stycznia, przy trzaskającym mrozie, przygotowali Czesi generalny atak na Skoczów. Dzień ten wystawił zaszczytne świadectwo wszystkim rodzajom polskiej broni, piechocie, konnicy i artyleryi, a dla tej ostatniej był prawdziwym tryumfem, gdyż zebrała ona wspaniałe sukcesy, przyczyniając się w znacznej mierze do rozstrzygnięcia bitwy na naszą korzyść.

Atak rozpoczął się o godzinie 9 min. 30 ra-

no. Nieprzyjaciel posuwał się po obu stronach gościńca Cieszyn—Skoczów. Siły czeskie usiłowały rozwinąć się w tyralierkę z Ogrodzonej, ale adjutant komendanta grupy artyleryjskiej, który był na stanowisku obserwacyjnem, ogniem ciężkich dział bez wstrzeliwania się rozbił je całkowicie i udaremnił ten atak. Pierwszy zaraz pocisk padł o sto kroków od kaplicy, gdzie Czesi umieścili karabin maszynowy, szkodzący silnie naszej piechocie. Drugi trafił w nią i zniszczył niebezpieczne gniazdo... nek. Skutek dalszych strzałów był imponujący. Czesi w panice rozsypali się na wszystkie strony i skryli się poza pagórkami, otaczającymi Ogrodzonę, nie próbując już więcej tego dnia na nich się okazywać. Ponieśli przy tem ciężkie straty, gdy po naszej stronie wogóle w czasie całej bitwy były minimalne, do czego w dużej mierze przyczynił się brak ciężkich dział u Czechów. Swoją drobną artyleryą mimo przeważających liczebnie sił, nie mogli przeciwdziałać męstwu naszego żołnierza i dobrej osłonie, jaką ten miał w działach dużego kalibru.

O godzinie 11 min. 10 rano Czesi, otrzymawszy posiłki, próbowali rozwinąć się do ataku nieco na północ od Ogrodzonej z Łączki, jednak znowu bez powodzenia, gdyż atak ich, daleko nawet posunięty i poważnie zagrażający naszym pozycyom, rozbił się znowu w ogniu bateryi górskich, zaś piechota, śmiałym wypadem, daleko odrzuciła atakujące kolumny, znowu w panicznej ucieczce szukające ratunku. W ciągu dnia atakowali Czesi ze wszystkich okalających punktów nasze pozycye za każdym razem ponosząc dotkliwe porażki. Wszędzie piechota, wspomagana zaporowym ogniem artyleryi, uniemożliwiła próby wtargnięcia do naszych linii.

Noc przeszła stosunkowo spokojnie. Dnia 30 stycznia o godzinie 3 m. 15 rano, bataliony czeskie zaatakowały nasze pozycye od strony Bażanowic, zaś bezpośrednio po nim nastąpiły dalsze ataki od południa, od strony Ogrodzonej i Rudowa. Pochód nieprzyjaciela starała się utrudniać z zupełnem powodzeniem podgrupa kap. Cichockiego. Celne strzały szerzyły spustoszenie w czeskich szeregach. Jeden np. granat, który uderzył w szkołę około Simoradza, poranił i zabił około 60 żołnierzy czeskich. Na najcięższą próbę wystawione były wojska polskie na południe od Skoczowa. Tutaj udało się Czechom zająć wzgórze Cota 340 i stamtąd zagrażali poważnie naszym pozycyom. Jednak po uprzedniem przygotowaniu artyleryjskiem, oddziały warszawskie odbiły wzgórze bez najmniejszych strat.

Dzień ten miał wiele pięknych dla wojska polskiego epizodów. Wysłany rankiem patrol oficerski kawaleryjsko-artyleryjski, pod komendą podpor. Kossarka i chor. Bielskiego, natknął się w Nierodzimiu na silny oddział nieprzyjacielski z karabinem maszynowym. Patrol, złożony z 16 ludzi, rozpoczął nierówną walkę i trzymał wieś dosłownie do ostatniego naboju, mając jednego zabitego i dwóch rannych. W ostatniej chwili nadciągnęła kompania piechoty, która podjęła dalej walkę. Mimo odwagi żołnierzy, pod rosnącym naporem czeskim, zaczęto ustępować, gdy z pomocą przyszła baterya artyleryi kap. Cichockiego. Baterya zajęła pozycyę na czystem polu, o kilkaset zaledwie kroków od nieprzyjaciela i nie zważając na to, że jest odkryta i w straszliwy sposób ostrzeliwana, ogniem wprost rozbiła atakujące kolumny. Czesi ponieśli straty tak wielkie, że nie tylko cofnęli się, ale opróżnili natychmiast Nierodzim i okolicę.

Pociąg pancerny czeski na stacyi w Goleszowie dostał się pod morderczy ogień naszych bateryi. Jak opowiadali później uchodźcy z Goleszowa, koło pociągu stała właśnie kuchnia polowa czeska i masy żołnierzy brały jedzenie. Granat z 15 cm. działa ugodził w samą kuchnię i wyrządził wśród tych żołnierzy spustoszenie.

Około wieczora 30 stycznia bitwa była rozstrzygnięta na naszą korzyść. Czesi, którzy w tych dwudniowych walkach ponieśli tak ciężkie straty, że nie byli w stanie prowadzić dalszej ofensywy, przysłali parlamentaryuszy z prośbą o zawieszenie broni na 24 godziny. — Bryg. Latinik przychylił się do ich prośby i żądanego zawieszenia broni udzielił. Bezpośrednio potem rozpoczęły się rokowania o rozejm, skutkiem czego zawieszenie broni przedłużano z dnia na dzień.

Bitwa pod Skoczowem wystawiła piękne świadectwo żołnierzowi polskiemu, który w niewymownie trudnych warunkach, w mniejszości, na dużym mrozie, leżąc nieokopany godzinami całemi na śniegu, potrafił walczyć, bronić się i wytrwać. Niemałą to również zasługą korpusu oficerskiego, który dla sprawy narodowej zużytkował doświadczenie, zdobyte na wielu europejskich frontach. W odziałach panowała i panuje wzorowa dyscyplina, w przeciwieństwie do rozluźnionej armii czesko-słowackiej, a stosunki między poszczególnymi oddziałami są bardzo serdeczne. Pełen sympatyi, opartej na zaufaniu, jest wzajemny stosunek oficerów i żołnierzy. Szczególnie poważaniem cieszą się szwoleżerzy. Przez cały czas pełnili z powodzeniem trudną służbę obrony skrzydeł i wywiadowczą, a pomoc ich była bardzo pożyteczna. Z piechoty odznaczyły się głównie pułki: 7 legionów, 3 piechoty (warszawski) i pułk ziemi cieszyńskiej, a całej armii chlubne świadectwo wystawia ogłoszony niedawno rozkaz gen Gołogórskiego.

Aby uczynić męstwo walczących w obronie kresów. bryg. Latinik ustanowił odznakę za waleczność dla obrońców Śląska I. i II. klasy.

Całą operacyę obrony, wycofywania się krok za krokiem w ustawicznym boju z przeważającemi siłami, całą inicyatywą wojskową od samego początku ciężkich walk trzyma w swym ręku bryg. Latinik, zdobywający sobie najwyższe uznanie, jakiego pragnąć może wódz, a mianowicie miłość oddziałów, które prowadzi do ciężkiej i ciśarnej walki. Postawa wojsk, walczących od samego wybuchu wciąż wielokrotnie z przeważającemi siłami nieprzyjaciela, jest znakomita. Ożywia je głębokie poczucie słuszności sprawy. Ludność ziem, na których toczy się walka, spokojnem i wspaniałem zachowaniem, bezwzględną ofiarnością, postawę i ducha naszego wojska na każdym kroku popiera.

## W sprawie akt procesu Zamorskiego.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

W popołudniowym numerze z dn. 26 lutego 1919 r. umieścił „Głos Narodu“ z akt sądowych moją rzekomą „opinię“ w procesie przeciw Zamorskiemu o rozbicie Legionu wschodniego w sposób, któryby mógł dać powód do uwłaczających mi zarzutów. Muszę tedy prosić o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

W roku 1915 służyłem wraz z wielu innymi, jak pp. Ptasiem, Warchałowskim, jako porucznik-audytor przy ekspozyturze sądu polowego krakowskiego w Morawskiej Ostrawie, gdzie mnie przydzielono do biura sędziego śledczego, który prowadził sprawę przeciw Zamorskiemu. W tym charakterze otrzymałem w toku śledztwa od naczelnika sądu, p. majora Bielskiego, rozkaz udania się do Krakowa, celem zebrania w redakcyach codziennych pism i w Bibliotece Jagiellońskiej artykułów i broszur, odnoszących się do agitacyi przeciw-legionowej, w szczególności do rozbicia Legionu wschodniego. Wyposażony w uchwałę sądową, podpisaną przez majora Bielskiego, zwróciłem się urzędowo do wspomnianych w tem piśmie redakcyj: „Naprzodu“, „Reformy“ i do Biblioteki Jagiellońskiej, gdzie mi redaktorowie, pp. Daszyński i Srokowski, oraz dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej Dr Pappee i kustorz Korzeniowski na podstawie owego pisma dostarczyli żądanych od nich egzemplarzy dzienników i broszur. Materyał ten przedłożyłem wraz z sprawozdaniem do użytku sądu polowego. Opublikowana tedy moja rzekoma „opinia“ jest właśnie owem urzędowem sprawozdaniem, do którego na podstawie rozkazu byłem obowiązany, nie zaś jakiemś prywatnem mojem doniesieniem. Dr Rafał Taubenschlag.

## O Górny Śląsk.

Do Krakowa przybył ks. Paweł Pośpiech, b. poseł z Górnego Śląska do Sejmu Rzeszy w Berlinie, obecnie poseł na Sejm polski w Warszawie. Ks. Pośpiech, jeden z najwybitniejszych bojowników o polskość na Górnym Śląsku, przedstawi sprawę Śląska pruskiego na wiecu, który odbędzie się w sali Sokoła dzisiaj o godz. 12 w południe.

## Od Wydawnictwa.

Stosunki pocztowe w ostatnich miesiącach **tak bardzo się pogorszyły**, że z obszaru b. Królestwa Polskiego **można przesyłać pieniądze jedynie listami pieniężnymi**, zaś z obszaru b. zaboru austryackiego **tylko przekazami i listami pieniężnymi**. Prosimy zatem naszych P. T. Abonentów, aby **wyłącznie listami pieniężnymi**, względnie z obszaru b. Galicyi i Śląska **przekazami pieniężnymi** prenumeratę nadsyłali wprost do Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

Pocztowa Kasa oszczędności w Wiedniu z powodu przerwy w komunikacyi i zarządzeń rządu austryacko-niemieckiego **czeków** z Galicyi i Śląska **wogóle nie załatwia**. Z tego powodu czeków P. K. O. używać **nie należy**, a o uiszczonych tą drogą wpłatach na rachunek naszego wydawnictwa prosimy zawiadomić Administracyę kartą korespondencyjną.

W celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika, prosimy o jak najrychlejsze nadsyłanie prenumeraty.

# KRONIKA.

### Z miasta.

**MISYA WŁOSKA.** Wczoraj przyjechała do Krakowa misya włoska z kapitanem Guido Accame na czele, w sprawie jeńców włoskich. Misya uda się następnie do Lwowa, a ze Lwowa na Ukrainę. gdzie ma pertraktować z rządem ukraińskim w sprawie opieki nad jeńcami włoskimi i przewiezienia ich do Włoch.

**KOMISYA APROWIZACYJNA** Rady miasta odbyła w piątek posiedzenie pod przewodnictwem wicepr. Sarego. St. r. Sawiński przedstawił postulaty cechu piekarzy, które domagają się obrony przeciw zarzutom, jakoby fałszowali mąkę. dostarczaną im do wypieku chleba kartkowego, a zarazem proszą o uregulowanie kwestyi wypieku pieczywa pozakontyngentowego. W dyskusyi nad żądaniami piekarzy, popartemi przemówieniami przedstawicieli Cechu piekarzy, stwierdzono na podstawie badań chemika miejskiego, że z 3 transportów mąki poznańskiej transport pierwszy był bez zarzutu, natomiast mąka z następnych dwóch transportów była stęchła i gorzka, co tłómaczy się tem, że pochodzi prawdopodobnie ze zboża porośniętego. Wymiał mąki jest 90 procentowy, a więc zawiera dużo części mało pożywnych (otręb). Z mąki tej przy najlepszej woli nie można wypiec chleba dobrego. O ile zatem jakość mąki z następnych transportów nie będzie lepsza, będziemy i nadal musieli spożywać chleb niesmaczny. Jak na komisyi stwierdzono, nie ponoszą w tym wypadku piekarze żadnej winy. Komisya poleciła Wydziałowi aprowizacyjnemu magistratu odnieść się do Komisyi Rządzącej, by ta przy zamawianiu dalszych ilości mąki poznańskiej zażądała mąki odpowiedniej, o ile wogóle taka istnieje.

W sprawie pieczywa pozakontyngentowego polecono piekarzom przedłożyć cennik Wydziałowi III c. magistratu. Radca mag. Dr Wydro omówił sprawę zarzutów, podniesionych przeciw różnym urzędnikom Wydziału aprowizacyjnego. Stwierdził niewątpliwie, że zatrzuty te są niczem nieuzasadnione, a powstać mogły jedynie dzięki wojennej drażliwości ludności, która nękana stosunkami wojennymi, szuka wszędzie winowajcy. Odnośnie do rachunków Wydziału aprowizacyjnego przedłożone będą w krótkim czasie obliczenia, które już są w przygotowaniu.

Co do mąki amerykańskiej, nadszedł już pierwszy transport. Po nadejściu zlecenia z Warszawy będzie mąka ta sprzedawana publiczności w wymiarze 1 kg. na osobę i na tydzień. Mąka amerykańska jest pszenną, pierwszej jakości z 60 proc. wymiału.

**Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO** komunikują: Dzisiaj popoł. po raz 25 wesoła komedya St. Krzywoszewskiego „Głuszec“. Autor sztuki, znakomity literat warszawski i wydawca „Świata“, bawiący obecnie w Krakowie. będzie po raz pierwszy obecny na przedstawieniu swojej komedyi. Wieczorem po raz 7 „Artykuł 264“ K. Zalewskiego. Komedya powtórzona będzie we czwartek przyszłego tygodnia. Ciekawa sztuka Benaventa „Krąg interesów“, która stała się wypadkiem sezonu, grana będzie w przyszłym tygodniu 3 razy, t. j. w poniedziałek, środę i piątek. We wtorek po raz 13 „Czaple pióro“.

W próbach „Nieboska komedya“, której premiera odbędzie się 15 b. m., oraz Rostand'a „Romantyczni“ i jednoaktówka Courteline'a „Zacisze domowe“, wyznaczone na 8 b. m. Do „Nieboskiej komedyi“, ułożonej przez prof. Sinkę w 10 obrazach, maluje p. Z. Wierciak tyleż nowych dekoracyj, według projektów Karola Frycza. Zasadą malarskiej inscenizacyi „Nieboskiej komedyi“ jest jak największe uproszczenie obrazu scenicznego, celem skupienia uwagi słuchaczy na żywem słowie.

**Z TEATRU POWSZECHNEGO** komunikują: W niezmiernie wesołej krotochwili karnawałowej, mianowicie w „Niebieskiem dominie“ Wroczyńskiego i Winawera, z której premierą występuje teatr nasz we wtorek, główne role odtwarzają pp. Kolman, Brzeski, Jarniński, Kolwas, Korecki, Koszutski, Kucharski, Rewski i Zbucki. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Ryszkowski. Tempo tej farsy i jej werwa i humor, oraz doskonale zaobserwowane postaci występujących w niej osób, zdobędą tej sztuce niewątpliwie pełne powodzenie.

**NIEWCZESNE ZABAWY.** Od jednego z dyrektorów szkół średnich otrzymujemy następujące uwagi: Grono młodzieńców urządza w salach Izby lekarskiej zabawy taneczne, bawiąc się do godz. 8 rano. Gdy setki kolegów do tej pory jęczy w niewoli obcych państw, nie mając nawet możności porozumienia się ze swymi najbliższymi, gdy setki innych walczy o chłodzie i głodzie i ginie na kresach państwa, owi młodzieńcy w tańcach szukają wrażeń. Dla braku węgla w wielu szkołach nauka przerwana, ruch ograniczony, tysiące ludzi cierpi zimno, a tymczasem dla zabawy całemi nocami opala się i oświetla sale tańców.

**OSTATKI KARNAWAŁU.** Artyści teatru Powszechnego urządzają we wtorek dnia 4 marca o godz. 10 min. 15 wieczorem przedstawienie na zakończenie karnawału. W programie biorą udział najwybitniejsze siły z dyr. Jarnińskim na czele. który przyjął współudział bezinteresownie. Dochód z przedstawienia przeznaczony jest na Związek artystów miej. teatru Powszechnego. W wielce urozmaiconym programie biorą udział artystki i artyści dramatu, operetki i baletu. — Bilety po cenach operetkowych do nabycia w kasie zamawiań miejskiego teatru Powszechnego.

**REWIZYE NA KAŹMIERZU.** Dyrekcya policyi podaje do wiadomości, że oddano po rewizyi w dzielnicy VII i VIII artykuły żywności i innego zapotrzebowania, zostały protokolarnie objęte i zmagazynowane w magazynie Zakładu odzieży, względnie starostwa i oczekiwać muszą wyniku dochodzeń, wdrożonych na podstawie zrobionych doniesień. Od wyniku tych dochodzeń zależą dalsze zarządzenia co do zmagazynowanych towarów. Dochodzenia ze względu na wielką ilość doniesień, potrwają dłuższy czas.

**Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.** W Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim l. 4, odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 11 przed południem uroczyste „Vernisage“ wystawy pośmiertnej W. Koniecznego i W. Wyrwińskiego, poprzedzono przemówieniem Dra br. J. Mycielskiego, obejmującem całokształt twórczości tych dwóch artystów. Osobną salę zajęła pierwsza serya wystawy ze zbiorów Feliksa Jasieńskiego, obejmująca dzieła: Axentowicza, Chełmońskiego, Dębickiego, Fałata, A. Gierymskiego, Malczewskiego, Mehoffera, Masłowskiego, Matejki, Marszałkiewicza, Simmlera, Weissa, Wyczółkowskiego, Wyspiańskiego. Ponadto resztę sal zajmuje wystawa bieżąca, złożona z dzieł najwybitniejszych malarzy.

Zwraca się uwagę członków Tow. na ważność biletów rocznych, ze względu na losowanie dzieł sztuki, które odbędzie się w tym roku za cały czas wojny.

**ROZDZIAŁ SKONDENSOWANEGO MLEKA.** W składach Wydziału aprow. K. Rz. złożyła misya amerykańska pod przewodnictwem kapitana Nowaka i por. Beckera 200 skrzynek mleka skondensowanego, przeznaczonego do bezpłatnego rozdawnictwa pomiędzy tutejsze istytucye humanitarne, utrzymujące sieroty wojenne, oraz niemowlęta. potrzebujące wyłącznie mlecznego pożywienia. Obecnie bawi w naszem mieście por. Becker, celem osobistego rozdziału mleka skondensowanego pomiędzy te instytucye.

Wobec tego zaprasza się zarządy wszystkich instytucyj, bez różnicy wyznania, mogących w myśl wyżej przytoczonych warunków ubiegać się o przydział mleka, aby wysłały swych należycie upełnomocnionych delegatów (po jednym) na konferencyę, która się odbędzie pod przewodnictwem por. Beckera d. 2 b. m. w niedzielę o godz. 3 popoł. w lokalu Wydz. aprow. K. Rz. w Krakowie, ul. Radziwiłłowska 8.

### Z Polski i ze świata.

**SZKOŁY LUDOWE DLA DZIECI LWOWSKICH.** Komitet ratunkowy dla Lwowa komunikuje: W ostatnich dniach napływają coraz liczniej najbardziej wzruszające ofiary, mianowicie „dla głodnych dzieci lwowskich“ od dziatwy szkolnej z różnych części kraju. nieraz z zapadłych i bardzo ubogich wsi. Jest to wielką chlubą dla naszego nauczycielstwa, że tak umie trafiać do serc dziatwy sobie powierzonej. Z drobnych ofiar szkółek wiejskich wpłynęło do Komitetu ratunkowego dla Lwowa (Kraków, Uniwersytet) już kilka tysięcy koron. Przesyłając dziatwie szkolnej i jej zacnym kierownikom i kierowniczkom najszczersze „Bóg zapłać“. zawiadamia Komitet, że, uzupełniwszy te ofiary do 25.000 koron, przeznaczył tę kwotę wyłącznie „dla głodnych dzieci lwowskich“, a to 10.000 do rąk „Zjednoczonego Komitetu dla polskiej ludności Lwowa i kresów wschodnich“, który specyalnie opiekuje się także dziećmi walczących na wschodzie żołnierzy, a zwłaszcza sierotami po poległych, 15.000 zaś do lwowskiej Delegacyi K. B. K.

**OFIARY BOMBARDOWANIA LWOWA.** Pociski ukraińskie, rzucone na Lwów d. 24 u. m., zabiły dwu młodzianków, synów funkcyonaryuszy kolejowych: 15-letniego Józefa Legutkę, ucznia III kl. gimnazyalnej i 16-letniego Adama Wojciechowskiego, ucznia szkoły handlowej.

**ZGONY BOHATERÓW.** W walkach pod Sygniówką został ciężko ranny w dniu 9 b. m. w głowę i pierś Witold Kwiatkowski, 23 lat liczący, sekcyjny 6 p. artyleryi 3 batalionu. Po strasznych mękach zmarł w szpitalu na Politechnice.

Zmarł również w szpitalu na Politechnice z ran, odniesionych 13 stycznia pod Persenkówką Jędrzej Reczuch, 20 lat liczący, szeregowiec 1 p. strzelców lwowskich.

**NIEPOSZANOWANIE PUBLICZNEJ WŁASNOŚCI** jest awangardą bolszewizmu i wskazuje na rozluźnienie więzi społecznych. Kto odpowiada za całość telefonicznych urządzeń w kraju? Cała linia telefonów w gminie Groble od Brzeska Nowego do Niepołomic staje się demoralizującym łupem dla przygodnych nowonabywców publicznego mienia. Czy mamy dobrowolnie pozbywać się kulturalnych urządzeń, które trzeba będzie wysokim nakładem do porządku doprowadzić?

**NOWA EPIDEMIA W WIEDNIU.** „Gazeta Lwowska“ donosi: Łkawica, czyli łkanie nerwowe, oto najnowsza epidemia. Nawiedziła ona Wiedeń. Objawia się w kurczowem łkaniu, które nawet we śnie trapi pacyenta, a trwa 2 do 3 dni. Jest to epidemia psychiczna w rodzaju pląsawicy, dla życia niegroźna. Leczy się ją narkotykami uspakajającymi, przedewszystkiem morfiną.

**PO 466 LATACH.** Z Konstantynopola donoszą do Paryża, że ostatniej soboty generał Franchet d'Esperay wznowił zwyczaj datujący się z czasów bizantyńskich i przerwany od upadku miasta w r. 1453. Gdy wchodził ceremonialnie do patryarchatu ekumenicznego, witano go biciem dzwonów. Cały fenar (dzielnica grecka) przybrany był sztandarami greckimi i francuskimi. U bram patryarchatu generała przyjmowano z największymi kościelnymi honorami. Potem wprowadzono go do wielkiej sali, gdzie czekał na niego święty synod i Rada świecka.

**AMERYKA DLA TWÓRCY „MARSYLIANKI“.** Z Nowego Jorku telegrafują: Z inicyatywy dziennika „City de Milvaukee“ rozpisano składkę na płaskorzeźbę artystyczną, która ma być ofiarowaną burmistrzowi miasta Strassburga celem umieszczenia jej na domu „Rougete de l' isl“, twórcy „Marsylianki“. Dziennik pisze: „Milvaukee oklaskiwało frenetycznie przepiękną „Marsyliankę“. Ofiaruje ono obywatelom Strassburga. a przez ich pośrednictwo narodowi francuskiemu, płaskorzeźbę artystyczną. Ten czyn jest symbolem łączności i przyjaźni, która zawsze trwać będzie między dwoma największemi republikami świata: Ameryką i Francyą.

### Zawiadomienia i komunikaty.

**WIECZÓR OPEROWY** prof. Adama Ludwiga odbędzie się we wtorek dnia 11 marca b. r. w sali Saskiej. — Bilety do nabycia w księgarni Fr. Eberta, ul. Sławkowska, hotel Saski.

**MYŚLENICE DLA LWOWA.** Lwowska Delegacya K. B. K. potwierdza odbiór i dziękuje niniejszem za łaskawy dar w kwocie 642 kor., zebrany przez p. dyr. gimn. Pardyaka od urzędników i obywateli Myślenic.

**W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH** (Rynek gł. A-B l. 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek 3 b. m. red. Ludwik Skoczylas: Współczesna powieść polska; we wtorek 4 b. m. prof. Dr Józ. Flach: Współczesne wizerunki polityczne (Gabriele d'Annunzio“; we środę b. m. prof. Dr Mich. Janik: Wyspiański jako przedstawiciel Młodej Polski; we czwartek 6 b. m. Dr Henr. Raabe: Człowiek epok ubiegłych (z obrazami świetlnymi(; w piątek 7 b. m. o godz. 5 popoł. Irena Solska-Grosserowa i Zygmunt Nowakowski. art. teatru miejsk.: Recytacye; a o godz. 7 wiecz. red. Emil Haecker: Psychologia rewolucyi niemieckiej; w sobotę 8 b. m. prof. Dr Józef Reiss: Muzyka Brahmsa (z ilustr. muz.). Wstęp 80 hal., dla uczącej się młodzieży 50 hal. Początek o godz. 7 wieczorem.

**Z TOW. OGRODNICZE.** Posiedzenie zwyczajne Tow. ogrodn. odbędzie się we środę 5 marca o godz. 6 w sali Tow. rolniczego, plac Szczepański l. 8. Na porządku dziennym wykład Dra Ronpperta, doc. uniw. p. t.: „Wpływy zewnętrzne a rytm życia rośliny“.

**PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI MAREK.** Inspektorat poczt. komunikuje: Na rozporządzenie ministerstwa poczt i telegrafów w Warszawie z dnia 26 lutego przedłuża się ważność marek pocztowych (niegumowanych), wydanych nakładem Komisyi Rządzącej w Krakowie do końca marca b. r. Od dnia 1 kwietnia b. r. będą zatem w użyciu tylko marki wydane przez ministerstwo poczt w Warszawie.

**SPRZEDAŻ KASZY.** Miejskie Biuro aprowizacyjne zawiadamia, że począwszy od poniedziałku, t. j. od 3 marca b. r., sklepy miejskie wydawać będą nao dcinki mączne kart legitymacyjnych kaszę jęczmienną w ilości po 25 dkg. na tydzień i osobę.

**P. STANISŁAW LAZAROWICZ,** członek Towarzystwa weteranów, z powodu, że na liście z Towarzystwa do niego przysłanym, była pieczęć austryacka, jako Polak nie chce należeć do tegoż Towarzystwa.

**POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH.** Państwowy Urząd do spraw powrotu jeńców i uchodźców, Warszawa, Królewska 23, poszukuje p. Adelę I. Smarżewską, w wieku lat 22 z Suchowoli, poczta Dąbrowo, gub. grodzieńskiej, która w dniu 9 czerwca 1918 r. wyjechała z Saratowa w sprawie odebrania pieniędzy. Osoby mogące udzielić bliższych wiadomości o obecnem miejscu pobytu p. A. Smażewskiej, proszone są o udzielenie ich pod wyżej wskazanym adresem.

**PRZYDZIAŁY DLA KONSUMÓW.** Dn. 14 b. m. odbędzie się o godz. 4 po południu w sali Towarzystwa lekarskiego, przy ul. Radziwiłłowskiej konferencya w sprawie bezpośredniego przydziału dla konsumów racyonowanych środków żywności, zwłaszcza z transportów amerykańskich. Wydział aprow. K. Rz. uprasza, aby konsumy chcące wziąć udział w bezpośredniem zaopatrzeniu swoich członków, przysłały na tę konferencyę po dwóch zastępców, piśmiennie upełnomocnionych do wzięcia udziału w obradach.

### Wiadomości kościelne.

**W KOŚCIELE N. MARYI PANNY** w niedzielę Zapustną rozpoczyna się 40-godzinne nabożeństwo z całodzienną adoracyą N. Sakramentu. W niedzielę o godzinie 10 odprawi uroczystą sumę i wypowie kazanie archiprezbyter ks. prałat Czesław Wądolny. We wtorek o godzinie 5 po południu uroczyste nieszpory; kazanie wypowie ks. prof. Dr Jan Korzonkiewicz.

**MIANOWANIA.** Naczelnik Wydziału administracyjnego zamianował w dalszym ciągu: Kazimierza Golińskiego, Sew. Kuliczkowskiego, Wł. Olszewskiego, St. Hawrota, Bolesława Gasparskiego, st. komisarza policyi w etacie dyrekcyi policyi we Lwowie Mikołaja Kwaśniewskiego, tudzież koncypienta adwokackiego Dra Benedykta Łąckiego.

Namiestnictwo zamianowało komisarzami powiatowymi koncypistów namiestnictwa: J. Puchalskiego, Kaz. Kauckiego, Leona Zgodę, Wł. Porańskiego, Tad. Gadomskiego, Józ. Kostrzewskiego, Jul. Marossanyiego, Zyg. Machnowskiego, Jana Popiela, Wł. Pallę-Bocheńskiego, Józ. Gawlikowskiego. Józefa Skibińskiego, Wł. Paczowskiego, Włodz. Polę, Art. Aulicha, Ad. hr. Łosia, Michała Rogowskiego, Ant. Sykorę, Rom. Frankowskiego, Jana Nawojewskiego, Tad. Dobiję Dziurzyńskiego, Kaz. Sługockiego i Wł. Trześniowskiego.

### Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

**Niedziela:** Popoł. „Głuszec“ St. Krzywoszewskiego; wieczorem „Artykuł 264“ K. Zalewskiego.

**Poniedziałek:** „Krąg interesów“ J. Benaventa.

**Wtorek:** „Czaple pióro“ D. Niccodemi'ego.

**Środa:** „Krąg interesów“ J. Benaventa.

**Czwartek:** „Artykuł 264“ K. Zalewskiego.

**Piątek:** „Krąg interesów“ J. Benaventa.

**Sobota:** (Wznowienie) „Zacisze domowe“, komedya w 1 akcie Jerzego Courteliue'a, „Romantyczni“, kom. w 3 akt. E. Rostand'a.

**Niedziela:** Popoł. „Gorąca krew“ M. Fiałkowskiego; wieczorem „Zacisze domowe“ J. Courteliue'a, „Romantyczni“ E. Rostand'a.

### Repertuar miejskiego teatru Powszechnego.

**Niedziela:** O godz. 3 popoł. „Damy i huzary“; wieczorem „Oj, mężczyźni, mężczyźni!“

**Poniedziałek:** „Dzwony z Corneville“.

**Wtorek:** Po raz pierwszy: „Niebieskie domino“, humoreska w 3 aktach K. Wroczyńskiego i Winawera; wieczorem o godz. 10: „Ostatki karnawału“.

**Środa:** „Dzwony z Corneville“.

**Czwartek:** „Niebieskie domino“.

**Piątek:** „Hr. Luksemburg“.

**Sobota:** Popoł.: Dla młodzieży szkolnej: „Zbójcy“; wieczorem „Niebieskie domino“.

**Niedziela:** Popoł. „Królowa przedmieścia“; wieczorem „Pieśń nad pieśniami“.

## U sierót wojennych.

Ulicą Królowej Jadwigi na Zwierzyńcu podążają codziennie do szkoły dzieci z dwóch zakładów wychowawczych, założonych staraniem Zjednoczonych Sodalicyj krakowskich: chłopcy z Zakładu przy ul. Przegoń i dziewczęta z Woli Justowskiej. Dobre ich zachowanie się w szkole, pilność i delikatność w obejściu zwracają uwagę. Podążam więc z niemi po szkole za wałem Rudawy. Chłopcy wskazują ładny domek pod wezwaniem św. Józefa, prowadzą do opiekujących się Zakładem Sióstr Służebniczek. Oglądam sypialnię, jadalnię i sale naukowe. Wszędzie szkli się od czystości, wszędzie cicho, swobodnie, wesoło. Dzieci rumiane, dobrze odżywione. Opowiadają mi chłopcy po uprzejmem powitaniu o swych zajęciach domowych, nauce, zabawach. Wszystko to dzieje się pod okiem nieodstępnej Siostry Salomei, która z głęboką znajomością pedagogii wychowuje ich w posłuchu i karności, bez grozy sercem macierzyńskiem.

To „Rodzina Sieroca“, rzeczywiście rodzina, w której chłopcy czują się jak w najserdeczniejszym domu, pod okiem matki, wśród licznego rodzeństwa. To sieroty wojenne, nie mające przeważnie obojga rodziców. Utrzymać ten Zakład, wychować tę młodzież na chwałę Boga, a pożytek ojczyźnie, to cząstka naszego narodowego obowiązku. — W Zakładzie, jak słyszę, wzmagają się potrzeby — przybywa dzieci, a dochodów ubywa. Cóżby się stało, gdyby Siostrom Zakładu oddanym całą duszą sierotom, zabrakło dla nich pożywienia, odzieży, przyborów szkolnych? — Aby przyjść z pomocą szlachetnej instytucyi, postanowiło grono pań urządzić w zapustną niedzielę i we wtorek składkę, w nadziei, że majętniejsza publiczność, która dla własnej rozrywki wypełnia publiczne lokale, nie poskąpi ofiar dla sierót polskich. Anna Hallerówna.



# Zerwanie polsko-ukraińskiego rozejmu.

Komisya Rządząca donosi:

**Dziś (1. marca) Rusini zawiadomili misyę koalicyjną we Lwowie, że zrywają rozejm zawarty z wojskami polskimi i o godz. 5 rano rozpoczynają bombardować miasto Lwów.**

**Lwów.** (P. A. T.) Wiadomość o zerwaniu zawieszenia broni rozeszła się szybko po mieście. **Ludność ze spokojem oczekuje dalszej walki, wierząc** nie tylko w siłę wojska, ale i w **pomoc całego narodu.**

## Stanowisko misyi koalicyjnej.

**Lwów.** P. A. T. Ponieważ Ukraińcy wypowiedzieli na dziś rano zawieszenie broni, **kroki** nieprzyjacielskie rozpoczynają się dziś o godz. 6 rano.

**W liście wystosowanym do misyi koalicyi,** zawiadomiła delegacya ukraińska, że **z powodów czysto wojskowej natury** naczelny wódz wojsk ukraińskich widzi się zmuszony **odwołać wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich,** zawarte dnia 26 lutego. Delegacya ukraińska uprasza, aby nie brać tej odmowy, dotyczącej wstrzymania kroków wojennych między obu stronami, jako odpowiedzi na propozycyę wstrzymania kroków wojennych między obu stronami walczącemi z dnia 28 b. m. i dodaje, że odczuwając całą wagę i powagę kwestyi, widzi się zmuszona sprawę tę **złożyć do definitywnego rozstrzygnięcia swego rządu,** który prześle swą decyzyę w czterech dniach, tj. w terminie oznaczonym.

**Na ten list odpowiedziała natychmiast misya koalicyi, oświadczając, że uważa podjęcie kroków nieprzyjacielskich za odmowę zawieszenia broni skierowaną do wszystkich mocarstw koalicyi i że władze ukraińskie ponoszą w takim razie całą odpowiedzialność za dalsze prowadzenie wojny, której zaprzestania tesame mocarstwa formalnie zażądały.** Zarazem zawiadamia delegacya Ukraińców, że jeżeli ci nie cofną wypowiedzenia zawieszenia broni, komisya międzykoalicyjna wyjedzie w niedzielę dn. 2 bm. o g. 11 przed południem ze Lwowa w pociągu pancernym o swoich barwach, czyniąc wszystkie władze ukraińskie odpowiedzialnemi za wszystko, coby się odtąd mogło wydarzyć.

**Lwów.** (P. A. T.) Do gdz. 12. w nocy Ukraińcy nie dali odpowiedzi na postawione im żądania. **Dziś rano zatem rozpoczynają się działania wojenne.**

# Ustalenie granicy polsko-niemieckiej przed 8 marca.

**Paryż.** P. A. T. **Rada dziesięciu** zajmowała się wczoraj sprawą **przyspieszenia robót komisyi, mających rozpatrywać** sprawy terytoryalne na pograniczu ziem nieprzyjacielskich. Oprócz istniejących komisyi dla Polski, Rumunii, Czech i Grecyi utworzonych będzie jeszcze kilka mniejszych komisyi. Sprawa granicy między Francyą a Niemcami będzie rozpatrywaną przez komisyę dziesięciu. **Komisya dla Polski ma ustalić granicę polsko-niemiecką jeszcze przed 8 marca.**

## Na frontach polskich.

**Warszawa.** P. A. T. Komunikat sztabu g. polskiego z dn. 1 bm. **Litwa i Białoruś.** Grupa gen. Listowskiego. **Ułani wilanowiccy pod dowództwem rotm. Jerzego Dąbrowskiego odcięli i wzięli do niewoli oddział ułanów bolszewickich. Zdobyto 90 koni z rzędem i 3 karabiny maszynowe.**

**Galicya wschodnia. Dn. 1 marca o g. pół do 5 popoł.** wypowiedzieli Ukraińcy **zawieszenie broni. Od 2 marca pół do 5 rano należy się zatem liczyć z podjęciem dalszej walki.**

**Poznań.** P. A. T. Komunikat głównego dowództwa z 1 bm. **Na odcinku inowrocławskim** nieprzyjaciel **ostrzeliwał Dąbrówkę i Jeżewo. O g. 11 min. 30 nieprzyjaciel z miotaczy min ostrzeliwał Lipiny, Bruchnowo przez całą noc było w ogniu kulomiotów i miotaczy min. Pod Krotoszynem nieprzyjaciel po ostrzeliwaniu minami dziś o 4 min. 30 zaatakował Chachalnię. Odparto go.**

## Niedoszła konferencya z Czechami.

Z wydziału komunikacyi K. Rz. donoszą: **Konferencya przedstawicieli kolejnictwa polskiego i czeskiego,** która miała się odbyć w dn. 28 z. m. w Cieszynie **nie doszła do** skutku, ponieważ **delegaci czescy znowu nie przybyli,** nie przysyłając żadnego usprawiedliwienia swej nieobecności. Wszelkie próby połączenia się telefonicznego czy telegraficznego z Cieszyna z Pragą (celem otrzymania wyjaśnień), spełzły na niczem, ponieważ Czesi te połączenia również przerwali.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa **Czesi izolowali się w swym kraju, na czas** stemplowania **waluty. Według rozmaitych doniesień przerwana jest nietylko komunikacya z Polską, ale i ze wszystkiemi otaczającemi Czechy krajami,** oraz z zachodem.

## Pod czeską okupacyą.

Biuro prasowe K. Rz. komunikuje z Cieszyna: Naogół uspokaja się. **Na linii demarkacyjnej ciągłe gwałty ze strony Czechów.** Pomimo zakazu misyi nie ustają grabieże żołnierzy czeskich. **W wojsku czeskiem szerzy się bolszewizm i ciągłe bunty.** Żołnierze mordują oficerów. Ludność polska pod okupacyą czeską cierpi ogromnie. **Strajk w Karwinie trwa dalej,** gdyż żołnierze czescy straszą górników polskich, chcących wrócić do pracy, że jeżeli zjadą do kopalni, nie pozwolą ich wydobyć. Górnicy obawiają się także o los swoich rodzin, jeżeli pójdą do pracy. Ogólnie Czesi dążą do tego, ażeby terrorem utrzymać kraj.

## Na śląskiej linii demarkacyjnej.

**Paryż.** (P. A. T.) Radio stacyi krakowsk. Jak donoszą z Pragi, ewakuacya Cieszyna nastąpiła we środę. **Na linii demarkacyjnej obie strony zajęły pozycye, wyznaczone przez komisyę sprzymierzonych** z Warszawy, stosownie do konwencyi z dnia 3-go lutego.

## Czesi ostrzeliwują Zwardoń.

**Nowy Targ.** (Telegr.) **Dziś w sobotę o godzinie 6-tej rano ostrzeliwali żołnierze czescy dworzec kolejowy w Zwardoniu, uniemożliwiając funkcyonaryuszom kolejowym pełnienie służby.**

## Samoloty niemieckie nad Jaworznem.

W tych dniach ukazał się nad Jaworznem w pow. chrzanowskim samolot niemiecki i zrzucił w setkach egzemplarzy odezwę, drukowaną w języku polskim i niemieckim, skierowaną „Do ludności górnośląskiego obwodu przemysłowego“. W odezwie tej wychwala komendant wojsk granicznych w Gliwicach „Grenzschutz“, i zwalcza „wrogie przeciw Niemcom zapatrywania“.

## Poznań wita misyę koalicyjną.

**Poznań.** P. A. T. Dziś o g. 9 min. 40 rano przybył pociąg nadzwyczajny z Warszawy z przedstawicielami koalicyi p. Noulensem i gen. Nissel na czele. Ogromny tłum publiczności zgromadził się wzdłuż drogi od dworca aż do zamku Królewskiego już o 8 rano. Pociąg przybył z dość wielkiem opóźnieniem, gdyż na wszystkich prawie stacyach po drodze urządzano przedstawicielom koalicyi owacyę. Na dworcu czekała przybycia pociągu orkiestra wojskowa wraz z strażą honorową pułku ułanów polskich. Zgromadzili się również przedstawiciele Nacz. Rady Ludowej, reprezentanci Poznania, gen. Muśnicki ze swoim sztabem i t. d. Na powitanie wjeżdżającego pociągu odegrała orkiestra wojskowa hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła“, poczem przy wyjściu gości z pociągu odegrała Marsyliankę. Przybyłych gości witały tłumy owacyjnie i entuzyastycznie, wznosząc okrzyki na cześć Francyi, Anglii, Stanów Zjednoczonych i Włoch. Pani Noulens wręczono bukiet świeżych kwiatów, poczem odbyto przegląd straży honorowej. Misya następnie udała się do hali dworca, gdzie w dłuższem przemówieniu powitał ją w języku francuskim p. Kruszewicz. P. Noulens odpowiedział w bardzo serdecznych słowach wznosząc okrzyk na cześć Polski. Okrzyk p. Noulens podchwycony został przez wszystkich członków misyi, poczem wśród ciągłych okrzyków zgromadzonej publiczności na cześć koalicyi udała się misya przed dworzec, gdzie muzyka odegrała hymn angielski i dokonała przeglądu wojska. Następnie odjechali członkowie misyi do zamku królewskiego. Misyi towarzyszyli z ramienia ministeryum spraw zagranicznych hr. Raczyński i Kajetan Morawski. Dziś przyjęć oficyalnych nie było. Na jutro planowane jest uroczyste poświęcenie 4 bateryi na placu Wilhelma, poczem odbędzie się uroczysty pochód na ratusz, gdzie misyę powita wiceprezydent miasta oraz jeden z komisarzy imieniem rządu. Wieczorem odbędzie się raut, w którym uczestniczyć ma 400 osób.

### PAT I HAVAS.

**Warszawa.** P. A. T. Z dniem 26 lutego b. r. rozpoczęta została wymiana służby informacyjnej między Ajencyą Hawasa a Polską Ajencyą Telegraficzną, która otrzymuje codziennie z Paryża materyał informacyjny, przesyłany jej w drodze telegraficznej.

### ŻYWNOŚĆ DLA POLSKI.

**Paryż.** (P. A. T.) Radio stacyi krakowsk. Okręt, który zawinął do Gdańska we środę, przywiózł 1000 tonn żywności dla Polski. Wogóle w ciągu **ostatnich trzech tygodni przybyło do Gdańska 17 tysięcy tonn żywności dla Polski.** Są to pierwsze transporty z ogólnej ilości 50 tysięcy tonn, która ma być miesięcznie przysyłaną.

### DAR AMERYKI.

**Warszawa.** (P. A. T.) Jutro przyjeżdża do Warszawy Komisya Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, w skład której wchodzi 54 osób, w tem 32 pań. Jako dar dla Polski Komisya **przywozi 200 tonn** rozmaitych artykułów.

## Uregulowanie granic czesko-słowackich.

**Paryż.** (P. A. T.) Ag. Hav. donosi: Zdaje się być pewnem, że wyłoniona przez kongres **komisya do zbadania sprawy granicy czesko-słowackiej** oświadczy się **za utrzymaniem historycznych granic Czech,** to znaczy **za wcieleniem obszaru etnograficznego niemieckiego do państwa czesko-słowackiego.**

Komisya do spraw **rumuńskich** ukończyła **wykreślenie** nowej **granicy** od Morza Czarnego aż do Dunaju. W sprawie **kanału temeswarskiego** komisya poleca **rozwiązanie kompromisowe, pozostawiając Węgrom część banatu szegedyńskiego, a przyłączając do Serbii część komitatu toruntalskiego.** Komisya badająca żądania greckie zajmie się jutro dyskusyą nad żądaniem, odnoszącem się do Smyrny.

## Najbliższe prace kongresu.

**Paryż.** P. A. T. Ag. Hav. donosi: W przyszłym tygodniu komisya konferencyi zajmie się nadzwyczaj ważną sprawą rozbrojenia Niemiec i warunków finansowych i terytoryalnych, jakie będą nałożone w preliminarzach pokojowych. Komisye senatu: finansowa i do spraw zagranicznych wysłuchała expose ministra finansów Klotza o naprawie szkód wyrządzonych przez wroga. Zgodnie z ministrem komisya uznała, że koniecznie i najrychlej należy otrzymać od wroga pokrycie tych szkód. Należy dalej otrzymać uznanie uprzywilejowanego charakteru pewnych wierzytelności.

### ROZEJM Z 72-GODZ. WYPOWIEDZENIEM

**Paryż.** (P. A. T.) Radio stacyi krakowsk. Z kół wojskowych donoszą, że marszałek Foch zawrze wkrótce w Trewirze **nowy rozejm na czas nieograniczony,** który każdej chwili będzie można odwołać **z wypowiedzeniem 72 godzin.**

## O państwo żydowskie w Palestynie.

**Paryż.** (P. A. T.) Radio stacyi krakowsk. Na ostatniem posiedzeniu komisyi pokojowej reprezentanci syonistów pp. Sokołow i Weismann, występujący w imieniu żydów Stanów Zjednoczonych i Anglii, przedłożyli postulaty żydowskie w sprawie stworzenia **autonomicznego państwa żydowskiego w Palestynie.** P. Sylvain Levy, prof. kolegium francuskiego, **wykazał niekorzystne strony tego projektu, gdyż państwo żydowskie w Palestynie byłoby administrowane** przez radę złożoną **z żydów rozmaitych narodowości,** a więc Amerykanów, Anglików, Francuzów i t. d., względnie byłoby to uznaniem, iż jeden osobnik może mieć **jednocześnie dwie narodowości.** Z drugiej strony żydzi staliby się cudzoziemcami w krajach, w których się urodzili. Delegat jest raczej zwolennikiem projektu, aby stworzyć w Palestynie ognisko, do którego mogliby się chronić żydzi, pragnący wyjechać z tych krajów, gdzie się z nimi źle obchodzą, **jak to proponował Balfour i Pichon.** W końcu p. Levy dodał, że ludność chrześcijańska i muzułmańska Palestyny sprzeciwiałaby się panowaniu innego elementu religijnego, już choćby ze względu na urok miejsc świętych.

### NADZIEJE LLOYDA GEORGEA.

**Londyn.** P. A. T. W wielkiej mowie, którą Lloyd George wygłosił na kongresie pracy, premier angielski wyraził nadzieję, że **preliminarya pokojowe** będą podpisane w **najbliższych tygodniach.** Spodziewa się on, że do końca lata koszt w domu robotnika spadnie o 4 szylingi tygodniowo, a do końca marca **nastąpi połowa tej zniżki. Blokady** nie można znieść, dopóki **Niemcy nie** podpiszą traktatu pokojowego, który uniemożliwi **wojnę. Pokój** sprowadzi zniesienie wielu ograniczeń, hamujących obecnie czynność przemysłową.

## Co czeka flotę niemiecką?

**Londyn.** (P. A. T.) Radiotel. stacyi krak. Korespondent „Timesa“ w Paryżu pisze, że zarząd (?) zastanawia się, co zrobić z okrętami, oddanymi przez Niemcy. Wszystkie niemieckie łodzie podwodne mają być zniszczone lub zatopione. Okręty wojenne niemieckie w rękach sprzymierzonych zamieni się na handlowe. Zażąda się od Niemiec wydania reszty okrętów bojowych razem z działami i torpedami. Fortyfikacye na Helgolandzie mają zburzyć sami Niemcy na własny koszt, a los wyspy będzie później rozstrzygnięty. Fortyfikacye nadbałtyckie mają być zniszczone, a dostęp zapewniony przez kanał dla okrętów wojennych i handlowych wszystkich narodów.

Kable transatlantyckie i azyatyckie mają być teraz oddane swym właścicielom. Stacye iskrowe w Hannowerze i Berlinie mając być używane tylko do celów handlowych. Tosamo zostanie zastosowane do austr. stacyj w Wiedniu i Budapeszcie.

## Koalicya zabiera flotę austryacką.

**Paryż.** (P. A. T.) **Radio stacyi krakowsk. 16 okrętów wojennych austr., 10 krążowników, 41 torpedowców, 30 łodzi podwodnych** wykończonych i zbudowanych **podczas wojny, 12 monitorów ma być wydanych** sprzymierzeńcom. Podobnie stanie się z okrętami **tureckimi i bułgarskimi.**

## Rozruchy komunistyczne w Monachium.

**Berlin.** P. A. T. W Monachium wybuchły dziś ponownie **rozruchy komunistyczne spartakowców.** 3000 uzbrojonych robotników zamierzało rozpędzić kongres i wymusić ogłoszenie republiki ludowej. Socyaliści i członkowie związków zawodowych wzywali do spokoju i rozwagi. Gmach sprawiedliwości zajęło wojsko rządowe na skutek rozkazu dr. Lewina, który po usunięciu prokuratora sprawę hr. Arco oddał pod sąd rady lud. Także szkoły w Monachium są zamknięte.

### DLA GŁODNEJ EUROPY.

**Waszyngton.** P. A. T. Ag. Hav. donosi: **Wilson podpisał projekt ustawy o kredycie 100 milionów dolarów dla zaopatrzenia zgłodniałej ludności Europy.**



Za spokój † duszy ś. p.

**ZYGMUNTA PUSŁOWSKIEGO**

jako w rocznicę śmierci

odprawi się w poniedziałek dnia 3-go marca

**wotywa żałobna**

w kościele św. Krzyża o godzinie 9 rano.

†

**Ks. STANISŁAW KOMENDERA**

wikaryusz,

urodzony w r. 1892 w Andrychowie, po ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł w Jaworznie dnia 1 marca 1919 r.

Pogrzeb odbędzie się w Jaworznie dnia 3 marca b. r. o godz. 8 rano. (Przyjazd via Chrzanów w niedzielę wieczór).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.